

## Węgry o Bemie

(Pod tym tytułem pismo węgierskie „Uj Magyar-sag” zamieszcza piękne wspomnienie o Bemie, pło ra p. Juliusza Barabasa).

Kolozsvár poddał się, już Urban jest tam panem. Opróżniono także Banffyuhunyad. Węgierska armia siedmiogrodzka obozowała w przełęczy Csusa. Nagle napadły chłodne dnie, padał gęsty śnieg, między szalazami świszczał wiatr. Honwedi siedzieli smutni wokół ognisk obozowych. Drżeli z zimna, dokuczał im głód. Czekali na jakiś cud, który uchroni ich od zniszczenia. Bo czekało ono ich tu gdyby nawet potrafili się oprzeć na przełęczy. Padła ofiara mrozu i głodu.

Był to początek grudnia 1848 roku.

Tymczasem śnieg padał, a konie jadły już słomę u dachów szalazów. Niebawem nadeszła wiadomość, że nowy dowódca wojskowy, nazwiskiem Bem, przybywa do Siedmiogrodu i jest już w Nagyváradu. Wzbudziło to żywe zainteresowanie w obozie. Na drodze ukazały się barwyne podwozy zapelnione żywnością, odzieżą i sprzętem wojennym — przysłał ich Bem. Przyszły i nowe oddziały. Zasniewiona dolina odrazu się ożywiła, było już wojsko, poddostatkiem żywności, wszystko. Oczekiwano Bema.

Bem już był w Nagyvárad. Powitano go uroczystie, przemówienie powitalne wygłosił Hodossy. Bem niemal nie zwracał uwagi na jego napuszone słowa, nie lubił podobnych uroczystości. Po zakończeniu przemówienia powiedział tylko jedno słowo: „Dziękuję”. Twardym głosem i złym akcentem. Od bankietu wymówił się, co trochę zważyło humory. Miał to być ogólna radość i mimo zimna, przed kwatery Bema zeromadził się ołbrzymi tłum, wznosząc okrzyki na cześć wodza. Bem tylko na chwilę ukazał się przed tłumem, potem wezwał do siebie komisarza rządowego — Hodossyego.

Kazał mu uścisnąć naprzeciw siebie i pochyliwszy się nad kartką papieru, stawiał komisarzowi rządowemu pytania szybko jedno po drugim. Hodossy zaczął gwałtownie narzekać. Bem patrzył przenikliwie. Twarz jeszcze była pogodna, ale na wysokim czole już ukazywały się zmarszczki. Z spokojnych przedtem oczu posypały się ognie.

— Zarządzam by pan jutro do godziny 10-tej wysłał wszelkie możliwe zapasy żywności i sprzęt wojenny do Csusa. Za ścisłe wykonanie rozkazu jest pan przedemną osobiście odpowiedzialny.

To otężeżyło komisarza. Dopiero teraz zdał sobie sprawę, że tu zaczyna się inny świat. Był porządnym człowiekiem, szczerym i chętnym, tylko ostatnie wydarzenia zmanierowały go. Teraz czuł, że ten mały, krepły człowiek, ten generał o surowej twarzy jest innym niż ci, których dotychczas spotykał.

— Podejmuję się, według rozkazu.

Twarz Bema rozpoznała się, podał mu rękę.

— No, to niech się pan spieszy, nie ma wiele czasu, powiedz już prawie wesoło.

Na drugi dzień o oznaczonej godzinie podwozy wypełnione odzieżą i środkami żywności wyruszyły do Csusa.

Potem wyruszył także i Bem. Oczekiwano go w Szilagysomlyo.

## Mocarstwa „osi” mają podpisać pakt z Hiszpanią

Rzym. — W rzymskich kołach politycznych twierdzą, że możliwym jest w krótkim czasie podpisanie paktu państw „osi” z Hiszpanią.

Sojusz ten ma być podpisany jeszcze w tym tygodniu i będzie skierowany przeciw Wielkiej Brytanii, która znajduje się już w wojnie w przeciwieństwie do paktu z Japonią, który ostrzega wszystkie kraje, któreby miały zamierzać interweniować w Europie lub na Dalekim Wschodzie.

Umowa niemiecko-włosko-hiszpańska będzie podpisana w

ale powóz Bema najpierw zjawił się niespodziewanie w Csusa. Pułkownik Riczko zarządził alarm, oficerowie szybko gromadzili się na wzgórzu naprzeciw wsi. Stał przed nimi mały, stary człowiek w ubraniu cywilnym, z laską w ręku o twarzy porosłej krótką brodą jak wyschłe ścierńsko, kroczący utykając. Oficerowie ze zdziwieniem spojrzeli po sobie.

— A jeżeli to mieszkańcy Varadu chcą z nas zakpić i przysłać tego starego handlarza koni — szepnął pułkownikowi Ryczko pewien major.

Po kilku minutach jednak uwierzyli, że to jednak musi być Bem. Udali się do oddziałów. Bem prosto do armat. Zaglądał w lufy, otwierał skrzynie z amunicją, każda armata badała osobno. Oficerowie niepewnie postępowali za nim, na samym końcu dokonał przeglądu kawalerii. Przed frontem przeszedł tylko szybko, następnie zaszedł od tyłu i tu już przysiadł się bacznie. Podniósł nogę jednego konia, brakowało podkopy.

— Nie macie podków? Przecież je przysłałem — rzekł podniesionym głosem, zwracając się do dowódcy kawalerii.

To były jego pierwsze słowa podczas przeglądu. Dowódca, zmieszany, usprawiedliwiał się. Oglądał wszystko, zapasy żywności, a nawet podwozy. Po dwóch godzinach pojechał dalej w stronę Szilagysomlyo, gdzie znajdowało się centrum armii. Oficerowie wtedy już wiedzieli co to za człowiek, a raczej nie wiedzieli, lecz czuli. Czuli, że to wódz, na którego tak długo czekali. A przecież zaledwie zamienił z nimi parę słów i to niezbyt uprzejmie. Byli jednak pewni, że teraz już coś się zaczęło. Wyczuli bliskie dni triumfu.

W. P.

### BLOK 250 MILIONÓW LUDZI PO UKŁADZIE BERLIŃSKIM

Vichy. — Na skutek trójpłaszczyznowego porozumienia między Rzeszą, Italią i Japonią, państwa te utworzyły nowy blok krajów, dysponujących ogromnymi środkami materialnymi.

Jak podaje „Paris-Soir” siły wojskowe bloku stanowią:

— 17 milionów żołnierzy, z czego 6 milionów Niemców, 6

— 35.000 samolotów, a więc 25.000 samolotów niemieckich, 6.000 — włoskich i 4.000 japońskich.

— 2 miliony ton okrętów wojennych wszelkiego typu.

Jednakże „os”, zabiega o przymierze z Hiszpanią, a Tokio ma nadzieję na zawarcie układu z Moskwą.

### SIAM POWOLUJE POD BRON REZERWISTÓW

Wasyngton. — Korespondent Agencji „Associated Press” w Szaoghaui komunikuje z upoważnionego źródła, że ze względu na odmowę Rządu francuskiego zadośćuczynienia żądaniom terytorialnym Siamu, kraj ten zdecydował powołać pod bron rezerwistów marynarkę poczynszys od 15-go października.

Agencja „Associated Press” donosi z Hanoi, że władze francuskie oświadczyły, że w dniu 28 września samolot Siamu atakował ogień z karabinu maszynowego przeciw placówce położonej o 70 kilometrów od granicy indochińskiej.

Ofiar w ludziach nie było.

### MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH JAPONII PRZYJEDZIE DO RZYMU

Rzym. — Dziennik „Giornale d'Italia” donosi, że wkrótce przybędzie do Rzymu, na zaproszenie hr. Ciano — p. Matsuraka, japoński minister spraw zagranicznych.

## Stany Zjednoczone są na pochyłości, która prowadzi do wojny

Wasyngton. — P. Grew, Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio odbył konferencję z Ministrem Spraw Zagranicznych Japonii. Po przyjeździe do Wasyngtonu będzie on konferował z prezydentem Roosevelt jak również z p. Cordell Hull.

Donoszą, że p. Steinhart, ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie wyjedzie do Wasyngtonu.

P. Steinhart był przyjęty dwukrotnie przez p. Molotowa, od którego zażądał szczegółowych wyjaśnień, dotyczących polityki zagranicznej Rosji Sowieckiej, zwłaszcza w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

POPRAWA STOSUNKÓW WASZYNGTONU Z MOSKWĄ... Mówi się, że napięcie, jakie istniało pomiędzy Rosją Sowiecką, a Stanami Zjednoczonymi, po ostatnim mowie p. Molotowa, znacznie się zmniejszyło.

P. Steinhart i Grew, spotkają w Wasyngtonie p. J. Kennedy, ambasadora amerykańskiego w Londynie, który przedłoży p. Rooseveltowi długi raport, dotyczący sytuacji w Wielkiej Brytanii.

Zostali zawezwani również do Wasyngtonu ambasadorowie Stanów Zjednoczonych z Rzymu i Watykanu.

MOŻLIWOŚĆ UDZIAŁU AMERYKI W WOJNIE... W Wasyngtonie panuje opinia, że Stany Zjednoczone znajdują się na pochyłości, co doprowadzi je do wojny, oraz, że kryzys, który zadecduje o pokoju lub wojnie, wybuchnie jeszcze przed wyborami prezydenckimi.

Atmosfera we wszystkich parlamentach ministerialnych została naprężona z chwilą gdy nadeszła wiadomość podpisania umowy niemiecko-włosko-japońskiej.

### OPERACJE WOJENNE

Dalsze zniszczenia po obu stronach Londyn uważa że niebezpieczeństwo narazie nie minęło

Rano odbył się gwałtowny pojedynek dalekonośnej artylerii po obu stronach cieśniny La Manche przyczynił się do tego, że w pobliżu portu w Calais, wzbudziły się pożary. Armię niemieckie ostrzeliwały Dover powodując szkody i raniąc kilka osób. Ponadto przerwa na około południa.

### STRATY POWIETRZNE...

Londyn podaje: 43 samoloty niemieckie i 16 brytyjskich.

Berlin podaje: 38 samolotów brytyjskich i 14 niemieckich.

### KOMUNIKATY BRYTYJSKIE

Londyn. — Kola oficjalne, jak i opinia angielska uważają, iż niebezpieczeństwo prób napaści niemieckich nie minęło, a wszystkie siły zbrojne brytyjskie są nadal w stanie pogotowia. Marynarka wojenna czuwa bez przerwy, a dalsze przygotowania wojskowe są prowadzone w szybkim tempie. Zauważono u brzegów cieśniny La Manche wzmożone koncentracje niemieckie, zwłaszcza w Boulogne-sur-Mer, to też podda no ten port nowemu bombardowaniu.

Lotnictwo niemieckie ukazało się nad brytyjskimi punktami Anglii, ale główne ataki były skierowane na okrug Londynu i wybrzeża rzeki Mersey. W stolicy wybuchło kilka pożarów, zwłaszcza w dzielnicy handlowej — City, ale pożary te zlokalizowano. Podczas pierwszego ataku około 80 samolotów niemieckich ukazało się nad hrab

### WSPÓLNA OBRONA OBU AMERYK...

Wśród kół urzędowych mówią o organizacji współpracy wojskowej pomiędzy republikami amerykańskimi.

Podróż do Stanów Zjednoczonych oficerów republik południowo-amerykańskich, jest pierwszym krokiem w tym kierunku.

Republiki Argentyny i Brazylii rozpoczęły już przygotowania do konferencji, która się odbędzie 3-go października b. r., kiedy państwa te zatwierdzą plan zaproponowany przez Stany Zjednoczone w sprawie ścisłej współpracy pomiędzy narodami półkuli zachodniej.

Dwie republiki południowo-amerykańskie rozpatrzą również system wymiany produktów.

Gazeta argentyńska „Noticias Graficas” oświadcza, że zawarcie paktu niemiecko-włosko-japońskiego ma większe znaczenie niż pakt antykominternowski.

Sojusz pomiędzy Japonią, Niemcami i Włochami nie ma innego celu jak przeszkodzenie Stanom Zjednoczonym połączyć się z wojskowymi z Anglii.

Drugi dziennik „Critica” pisze: „Jest jasnym, że pakt ten jest skierowany przeciw Wasyngtonowi i że przyjdzie dzień, że wojna pomiędzy Japonią i Stanami Zjednoczonymi będzie nieunikniona”.

### FLOTA AMERYKANSKA JEST W POGOTOWIU

Tokio. — Dziennik „Yomiuri Shimbun” podaje, że według niarządowych wiadomości, jakie nadeszły z Wasyngtonu, flota Stanów Zjednoczonych opuściła Singapore i znajduje się w pogotowiu, celem przystąpienia do natarciastowej akcji w razie, gdyby zaszły jakieś większe zmiany na Dalekim Wschodzie.

## Posiedzenie Rady Gabinetu

Vichy. — Odbyło się posiedzenie Rady Gabinetu pod przewodnictwem p. Pierre Laval.

Rada Gabinetu rozpatrywała projekt ustawy o reformie miejsc i departamentalnej.

Z drugiej strony sprawa zaopatrzenia figurowała również na porządku dziennym posiedzenia.

Rada Gabinetu zajmowała się także sprawą cen cukru, biorąc pod uwagę interesy spożywców jak również wytwórców.

Pod koniec posiedzenia omawiana była sprawa organizacji cenzury w kinach.

### SYTUACJA NA MADAKASKARZE

Vichy. — Ministerstwo Kolonii otrzymało od gubernatora generalnego z Tananarive następującą depeszę:

„Zostałem uprzedzony przez depeszę iskrową z Londynu, że dopóki decyzje rządu francuskiego będą wykonywane w Madagaskarze, doład komunikacja morską będzie przerwana pomiędzy tą kolonią a resztą świata.

Depesza dodaje, że komunikacja ta będzie ulepszona, jeśli władze miejscowe zechcą współpracować z Wielką Brytanią.

Na to obelżywe wezwanie do powiadom całkowitą pogardą.

### SPÓŁKI NAFTOWE W RUMUNII

POD KONTROLĄ RZĄDU

Bukareszt. — Siedem największych spółek naftowych w Rumunii, o kapitałach angielskich i amerykańskich, zostało oddanych pod kontrolę rządową. Od powiedni komisarz zostanie mianowany przez ministra handlu.

Chodzi tu o towarzystwa naftowe: Columbia, Two, angielsko-rumuńskie, Two rumuńsko-amerykańskie, Unirea, Concor dia, Stewa i Distribucia.

Władze dyrekcyj tych przedsiębiorstw zostaną znacznie ograniczone.

### LONDYN PRZYGOTOWUJE OFENZYWĘ WIOSENĄ

Wasyngton. — Podczas wizyty u p. Roosevelta, ambasador brytyjski zwrócił się do Prezydenta Stanów Zjednoczonych z nagłym apelem o przyspieszenie dostaw amerykańskich dla Anglii, zwłaszcza pod względem amunicji i sprzętu wojennego.

Przyspieszenie tych dostaw jest koniecznym w związku z przewidywanym wzmocnieniem działań wojskowych na przystęp wiosnę.

### BOMBARDOWANIE GIBRALTARU

DOKŁĘNO 200 OFIAR

Madryt. — Jak donoszą z Algesiras, ostatnie bombardowanie Gibraltaru dotknęło przeszło 200 ofiar, choć władze angielskie podawały ilość ofiar znacznie mniejszą, bo tylko 44.

W swe zadanie, wyrządzając znaczne szkody. Jeden z samolotów „Stuka” niespodziewanie uderzył w koło Hastings i zniszczył miejscowe lotnisko. Poza tym atakowano Liverpool, port w Aberdenn i Leith oraz obiekty wojskowe w Szkocji.

Po raz pierwszy zbombardowano Edinburg, gdzie zniszczone pożary i spowodowano wyluby w prochowni.

Inne oddziały powietrzne atakowały fabryki lotnicze Rolls-Royce w Derby.

Podczas nowych nalołów na Rzeszę, samoloty angielskie do tarły tylko do Brandenburgii nie wyrządzając żadnych szkód wśród obiektów wojskowych, ale spowodowały wiele ofiar w ludziach.

Straty brytyjskie wynoszą 38 aparatów, brak zaś 14 samolotów niemieckich.

### KOMUNIKATY WŁOSKIE

Rzym. — We wschodniej części Morza Śródziemnego jeden z nurkowców angielskich zatopił parowiec włoski o pojemności 700 ton. Eskortujący torpedowce włoski „Constanza” zatopił tą łódź. Grupa samolotów włoskich atakowała eskadrę brytyjską koło brzegów Marmazilla. Jeden z samolotów został zestrzelony.

## Dochodzenie w sprawie fortuny „dygnitarzy” w Rumunii

Bukareszt. — Rząd zarządził przeprowadzenie dokładnych dochodzeń w sprawie majątków, których dorobili się różni „dygnitarze”. Ankieta dotyczy 30 byłych premierów i wicepremierów — 360 był ministrów i podsekretarzy stanu, za okres od 1930 do 1940 r. Poza tym podpadają jej tysiące wyższych urzędników ze wszystkich dziedzin administracji i biurokracji, sfer dyplomatycznych, wojskowych i t. p.

Zasada „nieodpowiedzialności” ministrów została zniesiona.

Komisje kontrolujące te majątki mogą zarządzić konfiskatę niesłusznie nabytych dóbr i zawiesić poprzednie decyzje sądowe w tych sprawach.

Wyroki Komisji Kontroli są bezapelacyjne.

Równocześnie przeprowadza się znaczne oszczędności w budżetach „tajnych i reprezentacyjnych”. Zmniejszono liczbę attaché wojskowych. Ambasady sprowadzono do roli poselstw.

Zdając sobie sprawę ze zmian, dokonanych w układzie stosunków zewnętrznych i wewnętrznych kraju, rząd rumuński konsekwentnie wyciąga wnioski praktyczne i przeprowadza rzeczywistą sanację we wszystkich dziedzinach życia.

### ZNIESIENIE ORDYNANSÓW..

Dawny ustroj armii rumuńskiej był wadliwy z powodu licznych serwitutów, jakie ciążyły na niej.

Jednym z nich był zwyczaj, iż rumuńscy oficerowie mieli stale do swej dyspozycji jednego lub dwóch ordynansów.

Zdarzało się bardzo często, że i podoficerowie korzystali z tego prawa.

Przeciętna liczba ordynansów, którzy zamiast ćwiczeń wojskowych pełnili służby podrzędne, wynosiła rocznie 20 tysięcy ludzi. Utrzymanie tych żołnierzy kosztowało państwo rumuńskie 18 milionów lei rocznie.

Pieniądze te można było użyć na dobrojenie armii. Wiadomo przecież, że tych 20 tysięcy ordy-

nansów nie przedstawia na wypadek wojny żadnej siły bojowej, większość z nich bowiem nie byłaby odpowiednio wyszkolona.

Gen. Antonescu stawia za przykład Polskę i Czechosłowację, gdzie jakkolwiek uposażenia oficerskie były znacznie mniejsze, niż w Rumunii, nie znano systemu ordynansów.

### RZĄD RUMUŃSKI ZAŻĄDA WYDANIA PANI LUPESCU

Nowy Jork. — Radio amerykańskie donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński ma zażądać od rządu hiszpańskiego i portugalskiego wydania p. Lupescu, oraz p. Ernest Udarenau, był. ministra.

### RUMUNIA OFICJALNIE PORZUCA ENTENTĘ BALKANSKĄ

Bukareszt. — Rząd rumuński ogłosił oficjalnie, iż Rumunia wycofuje się z dawnej Ententy bałkańskiej.

Kraj ten przyłączył się do państw „osi” i będzie prowadził podobną politykę zagraniczną.

### ROSJANIN OSZUKAŁ WIELE POLAKÓW W SAINT-ETIENNE

Saint-Etienne. — Policja tuższą wpadła na trop szeregu oszustw dokonywanych przez niejakiego Leonida Wiszniewskiego, lat 50, Rosjanina z pochodzenia. Oszust ten zgłaszał się do domów polskich i obiecywał dostarczyć masła, tłuszczu, kawy, cukru i t. p. — bez kartek. „Należność” pobierał zgóry, ale towaru, nie dostarczał. Między poszkodowanymi znajdują się pp.: Aleksander Świerński, Władysław Sojka, Wiktor Krakowski, Tomasz Starzak i t. p. Poza tym Wiszniewski jest oskarżony o udział w kradzieży tłuszczu, brak karty tożsamości i t. p. Stanie przed sądem.

## Złe zbiory w Kraju

Wbrew poprzednim zapowiadom, zbiory w Polsce okazały się dużo gorsze, niż w r. ub.

„Goniec Krakowski” pisze:

Dolęchazasowe omoty wskazuje, że zbiory tegoroczne będą niższe niż przewidywano po czątkowo. Wydajność z hektara jest mniejsza, niż w zeszłym roku, a przytym ziarno jest nie nadzwyczajne.

Ogólne zbiory pszenicy są niższe od średniej przeciętnej. Stoją one znacznie mniej niż w latach normalnych, co przy słabym urodzaju roślin pastewnych może spowodować pewne trudności w wyżywieniu inwentarza.

### MARMELADA...

O warunkach żywienia w gen-gubernatorstwie świadczy laka notatka w „Goncu Krakowskim”:

„Przewidziana jest na najbliższy czas zmiana dotychczasowego systemu przydziału środków żywności.

Ponieważ zaopatrzenie Krakowa w mięso jest stosunkowo niewystarczające, sprawa ta ulegnie w najbliższym czasie poprawie.

Ponadto przyznane będą większe przydziały marmolady i makaronu. Ażeby ludność polskiej umożliwić w obecnym okresie wojennym tworzenie zapasów, przydzielono w ostatnich 3 tygodniach po 30 jaj na osobę. Kwestia zaopatrzenia ludności w mleko ulegnie niebawem poprawie.”

### SACHARYNA...

W pismach gen-gubernatorstwa pojawiły się ogłoszenia sacharyny monopolowej.

Są jej dwa gatunki: a) kryształiczna 440 razy słodsza (3 zł 50 groszy za 10 gr.) i b) w tabliczkach 110 razy słodszych (70 gr. za 7 gr.).

### SPICHRZ RZESZY...

W Poznaniu zgromadzono przebywających tam oficerów niemieckich i rozwinęto przed nimi program kolonizacji polskich ziem zachodnich.

Przemówił do nich „landesbauernführer” Karl Reinhardt nazywając „Wartheland” spichrzem Rzeszy i krajem osadnictwa. Ostateczny podział ziem między Niemców ma nastąpić dopiero po zakończeniu wojny.

### TRZYNASTO SPUKULANTÓW PRZED SADEM W MARSYLII

Marsylia. — Banda spekulantów zajmowała się tajną sprzedażą produktów żywnościowych, po wygórowanych, oczywiście cenach. Na czele bandy byli: — Hans Rathenau, R. Gutschewitter, Salomon Eschinazi, R. Kraff, J. Kein i t. p.

Zawsze ci sami!

### DZIENNIK „LE PETIT PARISIEN” WRACA DO PARYŻA

Vichy. — Po „L'Oeuvre”, (p. M. Déat) — drugi już z kolei dziennik francuski „Le Petit Parisien” wraca do swej stałej siedziby w Paryżu, gdzie wznowi swą pracę od 7 października b. r.

Dziennik ten wydał odezwę do swych czytelników ze strefy wolnej, gdzie nie będzie dochodził „może” przez niezbyt długi okres czasu.

### ANGLIA PROTESTUJE W BUKARZESZCIE

Londyn. — Lord Halifax przyjął przedstawiciela dyplomatycznego Rumunii w Londynie i zażądał wyjaśnień w sprawie aresztowania 5 obywateli brytyjskich w Bukareszcie. Lord Halifax domagał się nadesłania natychmiastowej odpowiedzi.

# TO i OWO JEŃCY WOJENNI

Gdy przed 20 laty do miasteczka naszego zjawili się oddziały czerwonej armii i wprowadziły „nowe porządki”, to m. inn. zajęły się one także sprawą nauczania.

W programie gimnazjalnym poczyniono znaczne wyrwy ze względu na jego „burzajowy” charakter. Poznikali niektóre przedmioty. Znalazły się inne. Nibardziej jednak uderzyła nas wtedy wiadomość o stanowczym zakazie nauczania... języka francuskiego, „jako typowo burzajowego przesądu”.

Musieliśmy się z tym pogodzić i — uczulsiśmy się dalej zakazanych przedmiotów w domu. Nie po raz pierwszy zresztą takie „zakazane... owoce specjalnie ugięły nasze młode głowy.

Dzisiaj dowiadujemy się według doniesień oficjalnej Agencji sowieckiej TASS, że na ostatnim swym posiedzeniu, rada komisarzy ludowych wydała dekret, wprowadzający w całej Rosji obowiązek nauczania języków obcych. Aby zaś wykonawcy „ukazu” nie pomylili się w wyborze takich języków (bo wśród ludów „sowieckich” są tysiące ras, języków i narzeczy) — dekret wymienia trzy języki obowiązkowe, a więc — francuski, niemiecki i angielski. Począwszy od roku 1943, każdy student sowiecki musi składać egzamin z jednego z tych przedmiotów, przed uzyskaniem „dyplomu” uniwersyteckiego.

Czaszy się zmieniają, zwłaszcza w ideologii sowieckiej...

## Kącik dla gospośi

### SŁÓW KILKA O GRZYBKACH

Obecnie zbliża się pora, w której na rynkach ukazują się rozmaite rodzaje grzybów.

Wszystkim gospośiom znana jest rada, aby włożyć srebrną łyżkę do gotujących się grzybów, i z chwila, gdy się pobić czarna, można przystąpić z całą pewnością, że grzyby są trujące. Oczywiście to przesad. Zdarza się bowiem często, że polewa srebrna nie jest dość trwała i odpada, a wtenczas grzyby mogą się stać trujące naprawdę, ale z powodu kawalków srebra, które w nich podczas gotowania zostały.

Mówi się, że grzyby jadalne po siadają smak łagodny, a trujące raczej cierpki i ostry. I to nieprawda. Znamy sa różnego rodzaju grzyby, które mają smak bardzo cierpki, a mimo to są jadalne i po ugotowaniu raczej pikantne.

Nie należy jednak dowierzać grzybom, które mają przy gotowaniu miły zapach. Nie wszystkie z nich są dobre i znamy dużo gatunków trujących, które mimo to wydają przy gotowaniu tak miły dla amatorów zapach ananasy.

Na ogół często wyrzucamy grzyby, które po przekrajeniu ich wydzielają rodzaj mleczka, a jest kilka doskonałych i smacznych gatunków grzybów, których specjalną właściwością jest właśnie takie mleko.

Na jedno trzeba zwracać uwagę przede wszystkim: należy zbierać lub kupować tylko te grzyby, które znamy sami z całą pewnością i o których wiemy, że są one zupełnie świeże.

### URZĘDNIKI POCTOWI W KRAJU

Siedemset siedemnaście urzędników pocztowych istnieje na terenie „gubernatorstwa”. 562 urzędników posiada funkcjonariuszy polskich, 156 funkcjonariuszy niemieckich. Liczba urzędników pocztowych na dworcach wynosi 80. Ośmiu dziesiąt ambulantów pocztowych przewozi pocztę.

## ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO W SZKOŁACH ŚREDNICH

Rok szkolny w szkołach średnich rozpoczął się. Uczniowie spotykają się w tym roku z trudnościami książkowymi.

Stowarzyszenie rodziców, które odbyło posiedzenie obradowało nad tą sprawą, jak i również omawiany był problem wprowadzenia reformy szkolnictwa.

Książki klasyczne mają na dejsz w krótkim czasie.

Wymiana książek szkolnych funkcjonuje każdy dzień w siedzibie Stowarzyszenia Rodziców, 5, rue Jussieu, oddając wielkie usługi uczniom.

Pomoc szkolna jest niezbędną szczególnie w dzisiejszych czasach, to też Stowarzyszenie Rodziców robi wszystko, aby przysięść z pomocą młodzieży w rozpoczynającym roku szkolnym.

## SPRAWY GOSPODARCZE W KRAJU

### Ceny w Krakowie

Ceny urzędowe w Krakowie dnia 30 sierpnia bieżącego roku.

Kalafior 1,20 zł., cebula 65 gr. rabarbar 30 gr. ogórki 1,10 zł. fasola szpar. 4,10 zł. szpikacz 80 gr. buraki 30 gr. marchew 40 gr. 15 sztuk rzodkiewek 30 gr. główka sakioty 10 gr. kapusty włoskiej 40 gr. kapusty białej 20 gr. kalarepy 10 gr. pomidory 1 zł., kartofle 25 gr.

Kilo jabłek kosztuje 2 zł. grzybów 3 zł. 20 gr. litr brzoszwy 1 zł. Kura kosztuje 4,50 zł.

W Krakowie wydawano ostatnio po 10 jaj na osobę w cenie 13 groszy za sztukę I sorty i 10 groszy za sztukę II sorty.

Równocześnie wezwano ludność, aby zakonserwowała część tych jaj na przyszłość...

Kto chce dostać otryby dla swych krów, świń lub kóz, musi wnieść odpowiednie podanie właściwym miejskim urządowi obwodowym i to w prekluzyjnym terminie...

## WIELKI SUKCES IMPREZY „COMPAGNON DE FRANCE” W LYONIE

Lyon. — Pierwsza impreza „Compagnon de France” w Lyonie, połączona z widowiskiem filmowym odniosła wielki sukces wśród tutejszej młodzieży. Choć była ona zorganizowana w jednej z największych sal, przeszło 1000 osób nie znalazło miejsca.

We wstępnym przemówieniu p. R. Labadie, delegat Centrali z Vichy, podkreślił, iż młodzież żąda filmów zdrowych, moralnych i pięknych, a odrzuca wszelkie świnistwa pseudo - artystyczne.

## Głosy Czytelników

Szanowna Redakcjo!

„Dziwnie się plecie na Bożym świecie...” .. dziwnie, nie wot bardzo dziwnie. Oto ja, zapędzony w to słony zawierucha wojenny, straciwszy kontakt ze wszystkimi kolegami i przyjaciółmi straciwszy nadzieję usłyszenia względnie ujrzenia polskiego słowa odzyskałem dzieło uszy, dostałem od miejscowego Czerwonego Krzyża „Wiarius”. Naprawdę starałbym się opisać te serdeczne radości, jaka mnie opanowała. To trzeba samemu przeżyć, aby zrozumieć co się dzieje w sercu człowieka, który odzyskał nagłe to, co mu jest drogie.

Mam przed sobą „Wiarius” z dnia 23 b. m. (stał nad moim listem). Przeczytałem go już kilka razy i jeszcze ciągle znajduję coś nowego. Byłbym

bardzo szczęśliwy, gdybym mógł go sobie zapamiętować, niestety nie mogę, nie mam środków. Jestem teraz w szpitalu na rekonwalescencji po zapaleniu płuc. Czas wolny spędzam na należytym opanowaniu języka francuskiego, idzie mi to dość trudno, bo nie mam słownika. Jestem studentem ze Lwowa, studiowałem w Akademii Handlu Zagranicznego i chciałbym nawigować z kimś, najchętniej z twoimakiem korespondencje, czy to możliwe? — Korespondencja ze mną jest zupełnie bezpłatna, wystarczy zaznaczyć na kopercie F. M. ... Jest tu jeszcze jeden Polak mieszkający od kilku lat w Paryżu, został ranny nad Sommą i obecnie przebywa na rekonwalescencji. Stanisław Urych

Hôpital compl. Beaucaire, Gard.

## CO PISZE PRASA?

ROSJA, A PAKT BERLIŃSKI... „LYON-SOIR” (art. wstępny):

„Warto podkreślić wielką niewiadomą problemu: plany Rosji sowieckiej. Pozostaje ona poza paktem. Jest też nadal sprzecznością... neutralnym — Niemiec i Italii. Ma też podobno zamiar zawrzeć pakt o nieagresji z Japonią. W nieczym to jednak nie zmienia jej polityki. Przeciwnie, ułatwia to jej właśnie odsunięcie się poza nawias ewentualnego konfliktu i daje możliwość wybrania odpowiedniej chwili — do wystąpienia, korzystając raz jeszcze bez żadnego wysiłku. Uczyniła Rosja podobnie w Europie, zagarniając bez trudu i Polskę, państwa bałtyckie, część Finlandii, Bessarabię i Bukowinę. To samo może ona uczynić w Azji, będąc na miejscu i w gotowości do wystąpienia. Ta właśnie polityka sowiecka jest zresztą stałym przedmiotem za niepokojenia Japonii. Znajduje my się dopiero u samego początku tych operacji...”

PAKT BERLIŃSKI  
GODZI W WASZYNGTON... „LE JOURNAL” (p. F. Laurent):

„W pakcie berlińskim, trzej kontrahenci, podkreślają, że nie jest on skierowany przeciwko Rosji sowieckiej. Widać przeto, że chodzi tu o Waszyngton. Układ taki wysnuwa oczywiście wyjątkowo doniosłe zagadnienie. Solidarność polityczna trzech państw: Niemiec, Italii i Japonii była znana już od r. 1934, lecz nowa solidarność... wojskowa, przez bezpośrednie związanie zagadnień europejskich i azjatyckich jest nowością. Dla Stanów Zjednoczonych zagadnienie obrony Oceanów — Atlantyckiego i Spokojnego stało się niezwykle pilnym...”

POKÓJ...

„L'Avenir” (p. M. Vallet): „Trojprzymierze berlińskie przypomina nam możliwość wojny powszechnej, która przesłania wówczas być tragicznym monoplem Europy i jej afrykańskich sąsiadów. Refleksje nasuwane przez ten układ, obudzone przez niego nadzieje i alarmy... wszystko to ma charakter wojenny. Obawiamy się tych cierpień bez końca, powiększonych przez bezlitosną walkę, która codziennie niszczy tęgę do zastąpienia bogactwa. Są ziemi wszelkie potrzebne składniki szczęścia, z których można by korzystać. Postaramy się odnaleźć w sobie nasze najlepsze środki do odrodzenia siebie i kraju. Oby wojna obecna nauczyła nas szlachetności ludzkiej do pokoju”.

„ŚWIDRUJĄCY STARUSZEK”

Nowy numer „Siewu” okupacyjnego pisma dla rolników, zawiera takie pozycje: — Zakon kapłanów - rolników (?). — Aktualne wiadomości. — A z Rzeszy pisać. — Nowości ze świata. — Kącik 1000 dziwów i t. p.

Jeszcze osobliwiej przedstawia się treść nowego numeru „7 dni”. Oto ona: — Jedwab a maszynier — Taniec zaklęty w porcelanie. — Groźna naręczona. — Świdrujący staruszek.

WASILEWSKA I LENIN

Bukareszt. — We Lwowie od był się wiew z związku z założeniem kamienia węgielnego pod pomnik Włodzimierza Lenina. Pomnik ma stanąć na placu przed teatrem Wielkim. Na wiecu przemawiał p. Wanda Wasilewska. Okrzykami „hurra” przyjęto uchwałę wysłania telegramu do Stalina.

Z dawnych dziejów

# Wojny Polskie

(Ciąg dalszy)

Polacy nie szukali chluby w tak pospolitych wówczas awanturach wojennych. Miłowali pokój. Wystąpił do Polski Francuz Choissin w r. 1573 pisał z podziwem: „cette nation deteste l'effusion du sang, si ce n'est contre les ennemis déclarés”. „naród ten nienawidzi rozlewu krwi, chyba gdy ma przed sobą zdecydowanego nieprzyjaciela”. Polacy ówczesni byli świadkami tej obojętności i wysokiego poziomu swej kultury obyczajowej i szczyteli się tem, mógli: „o nas inne narody powiadają, że dulus est sanguis Polonorum” (słodkie jest uspołobienie Polaków) i dodawali z dumą: „Abhorrent leticissimi ad ducissimi mores nostri ab omni crudelitate, natura ipsa nostra ad omnem humanitatem facta, refigit ferocitatem”, „na sze obyczaj pełne ogłady i słodyczy brzydzą się wszelkim okrucieństwem, a sama natura, skłonna do wszelkiego humanitaryzmu, stroni od krwiożerczości” (W. Sobieski „Hugonoci”).

Typ polskiej siły zbrojnej w nowszych czasach aż niemal do końca tworzył pospolite ruszenie. Było ono przeznaczane wyłącznie do obrony i zgodnie z tym nie mogło być wyprowadzane poza granice państwa. Do służby w pospolitem ruszeniu, do udziału w jedynie usprawie dliwionej w oczach Polaków wojnie — odpornej, obowiązany był każdy obywatel-szlachcic (mieszczanstwo miało sobie powierzona obronę miast i spełniania tej powinności strzegła hardzo stanowcza egzekutywa. W dawniejszych czasach ci, którzy na wezwanie nie stawili się, podlegali wręcz karze śmierci i konfiskacie majątków. Ustawa nowsza z r. 1676 skazywała winnych na utratę dóbr, które przechodziły na własność skarbu publicznego. Od obowiązku służenia można było uwolnić się tylko dla ważnych powodów za wyraźnym zezwoleniem sejmiku. Wojska najemne, które

zwano „leuzoziemskim autoremmentem”, odgrywały wobec polspolitego ruszenia stosunkowo nieznaczna rolę. Gdy w XVII wieku cała Europa reorganizowała się militarnie, stwarzając wielkie stałe siły zbrojne, gdy gorączkowo stosowano wszędzie „postęp” w taktyce wojennej i w technice broni, aby się móc skutecznie wyniszczać i mordować, Polska nie poszła za ogólnym prądem. Prócz koniecznych załóg dla ochrony bezpieczeństwa na pograniczach, nie chciała utrzymywać wojsk w czasie pokoju.

Antoni Choloniewski  
(Ciąg dalszy nastąpi)

## TRUDNOŚCI GOSPODARCZE W SZWAJCARII

Berno. — Otwierając wystawę rolniczą w Lugano, radca Stamt. pi podkreślił trudności aprowizacyjne kraju.

Rezerwy Szwajcarskie gwałtownie zmniejszają się, należy dążyć do zwiększenia zbiorów, każdy metr kwadratowy ziemi winien być wykorzystany.

Radca Stamt. pi zapowiedział wprowadzenie surowych ograniczeń żywnościowych w Szwajcarii.

## KORUPCJA PODLEGA SĄDOWI W RIOM

Vichy. — Dziennik Urzędowy podaje uzupełnienie do dekretu w sprawie utworzenia Sadu Najwyższego w Riom. Kompetencja tego sadu została rozszerzona na wszelkie sprawy: korupcji, spekulacji, użycie pieniędzy państwa i t. p., popełnione przez ministrów i ich współpracowników.

## REPATRIOWANO JUŻ PÓŁ MILIONA BELGÓW

Vichy. — 18 bież. mies. wyruszyły ze strefy wolnej ostatnie pociągi z repatriowanymi Belgiem. Według obliczeń oficjalnych ogólna ich liczba wyniosła przeszło 450 tys., tak cywilnych, jak i wojskowych.

# SPORT

## „AMERYKANKA” W LYONIE

G. Martin i Cortinowis  
Lyon. — W zawodach w parku Tête d'Or, występowały dwa rodzaje sportowców — kolarze i motocykliści. Największą atrakcją była oczywiście, dwugodzinna „Amerykanka”, gdzie ekipa Georges Martin i Cortinowis, zdecydowanie wybiła się ponad współzawodników. Były też dwa wypadki — Quezel złamał obojczyk, a Monterrat odniósł lekkie rany na twarzy.

Wyniki zawodów:  
Nagroda Paul Bressy, 1000 mtr. — szybkość — w finale pierwsze miejsce zajmując Quezel.  
Nagroda Delcroix 4 km. — zwycięzcy — I Chicharo i Calendo.

„Amerykanka” — 2 godziny. — sprint co 30 minut — w ogólnej klasyfikacji zwyciężają Georges Martin i Cortinowis, zdobywcy 21 punktów i 80 km. 919 w 2 godzinach.

Przewaga tej ekipy jest niezmierną, bo dalsza punktacja wynosi — 10, 9, 6 i t. p.

Motocykle (odjazd) laureatami — Fonfrede (175 cm3) — 333 metry w 17 sek. 2/5. Drugi — Pappillon, wykazał niezwykle opóźnienie maszyn, ale defekt

w silniku znacznie go opóźnił — na motocyklu 350 cm3 — 13 sekund 345. Trzeci — Gouraud — 500 cm3 — 45 sekund.

## 20 MILIONÓW KARY DLA 5 SPEKULANTÓW W TUNISIE

Tunis. — Sad miejscowy wydał wyrok na 5 spekulantów artykułów żywnościowych. Będzie to dobra przestroga dla ew. nasładowców.

Dawid Dana — 3 miesiące więzienia — 10 tysięcy grzywny i 5 1/2 milionów kary skarbowej, zamknięcie sklepu na cały czas trwania wojny, 8-mio dniowe ogłoszenie i alicze wyroku — w językach francuskim i arabskim.

Eliasz Chemba — 3 miesiące więzienia, 5 tys. fr. grzywny, 3 miliony 875 tys. 779 fr. kary skarbowej.

V. Bellajche — 3 miesiące więzienia, 5 tys. fr. grzywny oraz 6 1/2 miliona fr. kary skarbowej. A. Sitbaun — 3 mies. więzienia, 5000 fr. grzywny i 4 miliony 176 tys. fr. kary skarbowej. L. Beinmuss — 2 tys. fr. grzywny i 378 tys. fr. kary skarbowej i t. p.

Do wszystkich stosuje się nakaz wywieszenia odpowiednich aliczów, ogłoszenia w prasie, konfiskata towarów i t. p.

## ZŁOTE MYŚLI

Pokój i wojnę — można wygrać tylko przy pomocy jednego środka — pracy.

Odzwyczać lud od pracy, to znaczy — rozbierać go, wepchnąć w niewolę.

Prof. E. Branly.

## KINA W LYONIE

PATHE-PALACE. — Orkiestra Nieba z Mich. Morgan, Mien, Simon.

CINEJOURNAL. — Przegląd Świata — Malinowcy Montmartre. — Grała Fingal. — Film rysunkowy.

ROYAL. — Dziewięciu Kauderów.

# OGŁOSZENIA

Należność za ogłoszenie należy przelać równocześnie z jego tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy kosztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10 wierszowe, to znaczy najmniejsza, wynosi 15 fr.

Podkreślamy, iż tekst każdego ogłoszenia winien nosić wizerunek Komisarzatu Policji lub Merastwa, jak tego wymagała obowiązujące przepisy prasowe.

## RÓŻNE

WDOWIEC. — lat 43, mający troje dzieci, poszukuje panny lub wdowy bezdzietnej w wieku 30 do 42, celem prowadzenia domu i gospodarstwa. Późniejszy ożenek niewykłuczony. Posag niekonieczny. Zgłoszenia: Mr. Murzyn Nicolas, Mimie par Angais (Tarn). (120).

## POSZUKIWANIA

TELMACZ PRZYSIEGLY. A. Ryczkowski z Lille, obecnie 15, rue Berdard w Vichy (Allier) poszukuje p. T. Wazy, ostatnio w Vitry - en - Artois (Pas - de - Calais). (96)

HADER Antoni, Camp de Livron par Caylus (Tarn et Garonne) poszukuje swej żony Katarzyny zamieszkałej w Lendre w Hazenbrouck (Nord). (116)

GRZYCZYŃSKI Mieczysław, em. Mr Lacoste w Molieres (T. et G.) poszukuje Kurwazy Jana z Lambercourt (P. de C.). (119)

MAMETA Janina, zamieszkała w Blangouet par Auray (Gers) poszukuje Nocut Wandy sławy, przebywającej dawniej w St Aubin par Blerancourt (Aisne). (121)

KOŁODZIEJ Marcin, zamieszkały w Puytren par Melha (Hte Vienne), poszukuje Marianny Julii dawniej chez M. Alexandre, 15, rue Samsar, Rumancourt par Ecourt — S. Quentin (P. de C.). (122)

KOJFER Sz. — 15, rue Mourand, Toulouse (Hte Garonne) poszukuje swego sioła Henryka, zamieszkałego dawniej 103, rue Flamel, Lens (P. de C.) i ostatnio jego adres: G. R. D. I. D. P. Sec. teur postal 30493. (123)

SZAWARA Stanisław, zamieszkały w Manteuil par Lannion (St Martin (Dordogne), poszukuje swej żony Kazimierzy. (124)

Nadane artykuły lub ilustracje do druku, nie będą zwracane.

## POWIEŚĆ

# SERCE KOBIETY

Nr. 59.

(Ciąg dalszy)

Dawniej sądziłem, że miała jakiś ideał z dziewczęcych lat, według którego później sądziła mężczyźni i nie znajdując mu podobnego, trzymała wszystkich z daleka. Lecz, jeśli przypuszczenie moje prawdziwe, to ślepy, głupi i nieswiadomy cenności daru był ten, kto mógł, a nie umiał jej pozyskać. Bo wiem, że aż do tego wieczora żadna miłość meka nie zapłonęła nad nią, że nie znała tego krzyku miłości, namigłego pragnienia, tęsknoty, niepoahamowanej potrzeby posiadania jej istoty. Podczas gdy myślałem, że ona to rozumie i odczuwa — Bóg świadkiem, że mogłem tak myśleć — ona nie rozumiała nic, chciała

tylko być dobrą, serdeczną dla mnie.

Doktor poruszył się na krzesle i badawczo popatrzył w twarz ocimnialego. Zwierzenia była wszystkich z daleka. Lecz, jeśli przypuszczenie moje prawdziwe, to ślepy, głupi i nieswiadomy cenności daru był ten, kto mógł, a nie umiał jej pozyskać. Bo wiem, że aż do tego wieczora żadna miłość meka nie zapłonęła nad nią, że nie znała tego krzyku miłości, namigłego pragnienia, tęsknoty, niepoahamowanej potrzeby posiadania jej istoty. Podczas gdy myślałem, że ona to rozumie i odczuwa — Bóg świadkiem, że mogłem tak myśleć — ona nie rozumiała nic, chciała

tylko być dobrą, serdeczną dla mnie.

Doktor poruszył się na krzesle i badawczo popatrzył w twarz ocimnialego. Zwierzenia była wszystkich z daleka. Lecz, jeśli przypuszczenie moje prawdziwe, to ślepy, głupi i nieswiadomy cenności daru był ten, kto mógł, a nie umiał jej pozyskać. Bo wiem, że aż do tego wieczora żadna miłość meka nie zapłonęła nad nią, że nie znała tego krzyku miłości, namigłego pragnienia, tęsknoty, niepoahamowanej potrzeby posiadania jej istoty. Podczas gdy myślałem, że ona to rozumie i odczuwa — Bóg świadkiem, że mogłem tak myśleć — ona nie rozumiała nic, chciała

namysłu, że przyjdzie z odpodzia nazajutrz do kościoła. Brandziej, powiesz pewnie, że wariat, lecz me większy niż ten, za jakiego ja siebie uważam. Wyobraź sobie, tak byłem pewny, że jest moja, tak ja uważałem za swoją, że gdy przyszła, zamiast iść do niej z uśmieśnią prośbą, zawolałem ją do siebie na stopnie ołtarza, jak gdybym już był jej mężem i miał prawo nad nią. Przyszła i tylko przez prośbę i słodką mi formalność zapytałem o odpowiedź. I usłyszałem: „Nie mogę poślubić takiego chłopca”. — Głos Gartha uwiązł w krtań. Głowę pochylił na ręce. Doszedł do punktu gdzie dużo rzeczy przestało istnieć dla niego, a te, które trwały, nie były już nigdy te same.

W pokoju zapanała dziwna cisza. Pływały w niej fale miłości, szczęścia, tęsknoty, unoszący się węższe duszy, którą szlachetna miłość piękna utrzymywała w wiecznej młodości, serca, które wysokie ideały obrosły od niskich słabości natury i wzniosły na wyżyny i do polegi uczucia — gdy prawdziwa miłość je ogarnęła.

## Rozdział XXV.

— I nie powiedziałaś nic? Pozwolił mi dalej tak myśleć?

leć?... Ach, Dieku! a mogłeś tylko powiedzieć! — wymawiała Jane doktorowi, idąc obok niego w pogodny niezdolny poranek po wąskiej krętej ścieżce, która prowadziła z tarasu ku polance między sosnami. Doszli do miejsca, gdzie dwa pnie się tego drzewa leżały obok siebie i tworzyły wygodne siedzenie w pełnym słońcu, z cudnym widokiem na otwartą wawóz a za nim w oddali płynące wzrosłi wgorza.

Doktor poprowadził Jane do jednego z nich i usiadłszy przy niej powtórzył dokładnie rozmowę z Garthem z poprzedniego wieczora.

— Nie powiedziałem mego zdania, nie wyjaśniłem nic, pozwoliłem mi wierzyć dąkaj w co wierzył, bo to jedyny sposób utrzymania cie na piedestale, którym cię postawił. Cokolwiek innego podasz za powód twego postępowania, prócz naiwnej nieznajomości mężczyzny, jeśli go przekona, to ciebie zrzuci z tych wyżyn. Jane — a upadek będzie wielki. Nie chciałem przykładać ręki do tego. Masz rację, mogłem powiedzieć du-

żo, lecz mogłem też żałować tego całego życia.

— Spadłabym w ramiona je go — rzekła Jane nieogłębnie — a znalazłabym się tam głębiej niż na szczycie.

— Wybacz, droga, ale prawdopodobnie wpadłabyś do pierwszego pociągu, który idzie na południe. Prawie, że widzę hrabiankę Jane, opuszczającą małą stacyjkę i wsiadającą do pusego przedziału towarowego pociągu. Nie zrywaj się; nie szukaj ucieczki między igitwem — mówię dalej doktor, sadzając ją z powrotem obok siebie. Polkniesz się i upadniesz. Co się ma stać, to się stanie.

— Ach! Dieku! — westchnęła Jane, opierając rękę i zastanawiając oczy o ramie doktora. Nie pojmują, co ci się dziś stało... taki niedobry jesteś dla mnie! Wiesz, jak zranieś mą duszę — powtórzeniem rozmowy z Garthem, a teraz zamiast mnie pocieszyć, odwagi dodać, zosta wiasz mi tylko poczucie własnej winy i zupełną beznadziejność.

— Poczucie winy, tak, — od-

rzeki Deryk — beznadziejność, nie, powiedziałem, że nie nie zrobię, tylko, że wczoraj nie mogłem. Kiedy rozstawaliśmy się, obiecałem mu, że zastanowię się nad tym i powiem mu, co mne zdanie. Chcesz wiedzieć, jakie wrażenie odniosłem? Oto — że zażrałem w tainik, niezwykle pięknej duszy i zobaczyłem jakie spustoszenia w życiu mężczyzny może zrobić kobieta. Możesz mi wierzyć, że nie dzisiaj, nie była mi wyprawą zniknięciem. Obudziłam się rano zblity na maraz.

— A co myślisz, że ja rzucę? — spytała Jane zwrócona.

— Ty czujesz zawsze jeszcze trochę służności po swej stronie — odezwał D. ryk. — A tak długo, dopóki nie ułysz, że cie coś usprawiedliwia i tego się trzymasz. Twoja sprawa jest bardzo dziejna. Powinno być: ułaj się swojej winie... możesz tu przebaczyć?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE 48, rue de la Charité, LYON (101)

Le Gérant: A. GUILLET